

**Kuryer Poznański**  
 wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych.  
**Redakcja:**  
 przy ulicy św. Marcina nr. 16.  
**Administracja i Ekspedycja:**  
 przy ulicy św. Marcina nr. 16 w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

# KURYER POZNAŃSKI.

**Przedpłata kwartalna**  
 wynosi w Poznaniu marek 4, na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austrii marek 5 (zob. Zeitungs-Preisliste p. 1890 Seite 297. Abth. II. q. Nr. 47.) w innych krajach: cena poznańska z dołączeniem przesyłki.  
**Cena ogłoszeń**  
 wynosi 15 fenigów od drobnej siedmiodniowej wiersza. — Reklamę po 30 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

Sobota, 19 kwietnia 1890.

## AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:

Rajchmann i Frencler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse w Berlinie, Frankfurtu n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardsie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurichu. — Haasenstein & Vogler w Bazylei, Dreźnie, Gdańsku, Halli n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubecie, Norymberdze, — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 18 kwietnia.

### Belgia.

Królestwo belgijskie jest prawie tak wielkie jak W. Ks. Poznańskie (różnica wynosi tylko 9 mil kwadrat.), ale co do ludności przewyższa naszą dzielnicę o kilka razy, gdyż Belgia liczy 5 1/2 mil. mieszkańców, a Księstwo tylko 1 mil. 700 tysięcy. Belgia co do bogactwa, przemysłu i gęstości zaludnienia zajmuje pierwsze miejsce w Europie, a zawdzięcza to nie tylko szczęśliwemu położeniu geograficznemu i skarbowi mineralnym, ale przede wszystkim wolnomyślnym instytucjom. W Belgii istnieje konstytucja w rzeczywistości, a nie na papierze, dla tego ani mowy tam być nie może o wyjątkowych prawach. Co do równouprawnienia narodowego może kraj ten, razem z Szwajcaryą, posłużyć za wzór rządów Europy, gdyż Flamandzycy nie skarżą się, że są pokrzywdzeni w swych prawach, a jakżeż w tym względzie dzieje się w państwach, które głoszą zasady humanitarne? To też w Belgii panuje jedność i siła w myśl godła państwowego: „l'union fait la force.“ Okrzykane przez liberałów ministerstwo konserwatywne przestrzega ściśle sprawiedliwości, a nie dopuszcza, aby się działo krzywdą komukolwiek.

Można sobie wystawić, że w oczach niemieckiej prasy gazdzinowej Belgia nie posiadała łaski. Gdy w r. 1886 powstały tam wielkie zaburzenia między robotnikami, przyczem się dopuszczono wielkich nadużyć, wtedy gazdzinowie zaczęli miotać obelgi i podszechuwać przeciw Belgii, jako głównemu siedlisku socjalistów. Zachęcając do praw wyjątkowych, wołała prasa półrządowa, że zaburzenia w Belgii są wymownym dowodem, iż tylko za pomocą praw wyjątkowych rządzić można. Jakoż w istocie rozruchy belgijskie wpłynęły na niejednego z postów niemieckiego parlamentu, że głosował za ustawą przeciw socjalistom. Zdawaćby się mogło, że przedewszystkiem rząd belgijski starać się będzie na wzór sąsiadów o zaprowadzenie ustaw wyjątkowych. Nadzieje te się nie ziściły. Gabinet brusselski nie chciał tworzyć męczenników socjalistycznych, do czego się najwięcej przyczyniają wyjątkowe prawa, ale mając zaufanie do politycznego umysłu Belgów występował przeciw istotnym wykroczeniom na mocy ustaw, które się tyczą całego kraju.

Jest to zaiste charakterystycznym objawem, że w Belgii demokracja socjalna traci na wpływie i znaczeniu, gdy tymczasem w Niemczech a szczególnie w Prusach rozwija się coraz więcej, czego wymownym dowodem ostatnie wybory do niemieckiego parlamentu. W Brukseli i w Antwerpii, gdzie niedługo socjaliści stanowili istotną potęgę i gdzie wychodziły liczne pisma w duchu socjalistycznym, dziś ruch socjalno-demokratyczny ledwie że vegetuje. Nie słychać o wielkich zebraniach socjalistów i nie widać owych czerwonych plakatów, które głośno nienawidzą do klas wyższych. Dokonuje się zupełny przewrót w usposobieniach. Robotnicy, przekonawszy się, że górnolotne frazesy chleba nie dadzą, jeśli się pracy. Tylko w okręgu górniczym i przemysłowym Charleroy pojawiają się czasem bezrobocia i zaburzenia, ale trzeba pamiętać, że tam dąży agitatorzy z całego świata. Prasa niemiecka, nieraz wrogo przeciw nam występująca, mogłaby się wiele nauczyć od Belgii w myśl zdania Schillera: „Sieh, das Gute liegt so nah!“ Może też obecnie nastąpi zmiana, że nie tylko nowe prawa wyjątkowe nie będą uchwalone, ale i dawniejsze zostaną usunięte, jako sprzeciwiające się tej wielkiej zasadzie, że sprawiedliwość jest podwaliną państw (justitia fundamentum regnorum).

### Telegramy.

Rzym, 17 kwietnia. Ojciec św. przyjmował dziś austriackich pańników, którzy mu złożyli adres w języku łacińskim. Papierz odpowiedział po łacinie, przypominając nauki, zawarte w ostatniej encyklice.

Marsylia, 17 kwietnia. Dziś przed południem przyjmował prezydent Carnot w prefekturze władze i konsulów, w których imieniu przemawiał austriacki konsul generalny rycerz Montlang, składając życzenia pomyślności dla rządu rzeczypospolitej francuskiej. Carnot dziękował,

wyrażając radość, że w Marsylii zastępstwo interesów handlowych złożone jest w ręce zasłużonych i zdalnych mężów. Biskup marsylijski przedstawiał następnie duchowieństwo. W przemowie zwrócił na to uwagę, że duchowni przez dobre religijne wychowanie dostarczają dobrych obywateli. Miłość Boga i miłość ojczyzny ożywiają serca duchowieństwa. Życzył Biskup pomyślności prezydentowi w podróży. Carnot podziękował Biskupowi i księżom.

Cannes, 17 kwietnia. Stanley odjechał dziś do Paryża.

Tulon, 17 kwietnia. Włoska eskadra, wysłana przez króla Humberta na powitanie Carnota, zawinęła dziś do portu i oznajmiła swe przybycie wystrzałami armatnimi. Odpowiedziano salwą z warowni Couronne. Admirał Lovera i jego sztab generalny udali się na pokład francuskiej eskadry. Uczynił to samo admirał francuski. Po południu admirał Lovera udał się na ląd, aby składać wizyty władzom morskim i wojskowym.

Łódź, 16 kwietnia. Prezes wydziału krajowego, poseł Oktaw Pietruski jest umierający.

Petersburg, 16 kwietnia. Wkrótce rozpoczyna się studia nad nową linią kolei żelaznej od Samarkandy do Taszkentu. Fundusze na ten cel już zostały wyznaczony. Studia będą prowadzone przez uprawną część powiatu chodźnickiego i okręgu węglowego Turkestanu.

Rzym, 16 kwietnia. Komitet centralny robotników zarządza publiczny obchód święta robotniczego w dniu 1 maja.

Wiedeń, 16 kwietnia. Minister oświaty wydał rozporządzenie, aby w całym kraju odbywały się w jednym czasie piśmienne egzamina w szkołach średnich; abiturycenci przed egzaminem mają mieć 6 dni wolnych.

Rzym, 17 kwietnia. W krótkim czasie ma się utworzyć włoskie wschodnio-afrykańskie Towarzystwo na wzór istniejących w Anglii i w Niemczech.

Lizbona, 16 kwietnia. Przybyli tu dziś portugalscy podróżnicy z Afryki: Serpa Pinto, Andrade i Cordon.

Morawska Ostrawa, 17 kwietnia. Bezrobocie jest ogólne w obwodzie ostrawsko-karwińskim. Przybyło kilkuset żołnierzy. Władze ostrzegają plakatami, aby nie popełniano gwałtów. Właściciele kopalni okazują gotowość do układów.

Wiedeń, 16 kwietnia. Na wczorajszym popołudniowym posiedzeniu konferencji, które trwało trzy i pół godziny, obradowano nad sprawami sądownictwa. Następne posiedzenie zapowiedziano na godzinę 7 wieczorem. Posiedzenie wieczorne konferencji ugodowej, rozpoczęło się o pół do 8. Kwestya zmiany ordynacji wyborczej dla wielkiej własności alloydalnych w Czechach, została wyczerpująco omówiona. Hrabia Taaffe dał pogląd na przebieg dyskusji, a podziękowawszy członkom za gorliwą pracę, oświadczył, że konferencya jest zamknięta. Rieger i Plener złożyli w imieniu członków podziękowanie hr Taaffemu.

Peszt, 17 kwietnia. Korespondencya z Berlina w „Pester Lloyd“ zaprzecza, jakoby Kalnoky miał być kierownikiem w potrójnym związku. Nie był nim nigdy ks. Bismarck, tylko wywierał wpływ przeważający przez swą osobistość.

Londyn, 17 kwietnia. Minister Goschen przedłożył wnioski, aby zniesiono zupełnie cło za srebro i złoto, a ma się zmniejszyć podatek za herbatę i rodenki. podwyższone ma być natomiast cło za spirytus. — Ferguson oświadczył, że rząd portugalski nie ma urzędowej wiadomości o wyprawie nad rzekę Shire.

\* **Wydalania.** Z nad granicy pruskiej, z gub. plockiej, donoszą „Kuryerowi Warszawskiemu“, że władze wznowiły obecnie przymusowe wydalania żydów, poddanych pruskich, w miasteczkach i wsiach pogranicznych powiatów zamieszkałych.

### Składka dla Galicyi.

(Z prowincyi.)

(Ks.) „Zważywszy rozmaite względy i okoliczności, godzę się na zdanie wypowiedziane już gdzie indziej i sądzę, że należałoby zbieranie składek na braci naszych dotkniętych niurodzajem w Galicyi ograniczyć czasowo i oświadczyć, że składek tych nie należy zbierać dłużej — jak do 1 maja.

Powody moje są następujące:

1) Niurodzaj w Galicyi nie jest znów tak bardzo ogromny — zboże i ziemniaki są w kraju, brakowało tylko paszy, którą teraz Pan Bóg sam zysła Galicyi.

2) Śładki nasze płyną bardzo obficie, bo w przeciągu kilkunastu dni doszły do 25.000 marek, a do 1 maja dojdą do 40.000 — co na biedną ludność wielkopolską jest wcale pokaźną sumą.

3) Nakoniec mamy i my tutaj w naszej dzielnicy swe własne bardzo poważne potrzeby, o których pamiętać winniśmy i do których wrócić musimy.“

Dziś.

My z naszej strony dzielimy zupełnie zdanie szanownego korespondenta i godząc się na wszystkie trzy przez niego podane racje, stawiamy wniosek:

„Iżby komitet ściślejszy ograniczył czas zbierania i odsyłania składek na dotkniętych niurodzajem braci naszych w Galicyi do dnia 1-go maja, jako do ostatecznego terminu.“

Redakcya „Kuryera Pozn.“

### Ciekawa zebrania?

Podaliśmy wczoraj pod rubryką „Rosyi“ rozkaz ministerstwa spraw wewnętrznych, nakazujący gubernatorom rosyjskim pilnować tego, iżby gminy augsburskiego wyznania w obrębie granic państwa rosyjskiego nie odbywały latem misji protestanckich pod gołym niebem, nie zbierały składek na misje protestanckie w kraju i za granicą, a mianowicie, aby nie wysyłały tych składek za granicę.

Nie mamy powodu brać wyznania augsburskiego pod rządami rosyjskim w obronę przed ściśnieniem wolności wykonywania religii, — możemy nam to wzięto nawet za złe, iż się mieszmamy w nieswoję rzezy. Rząd rosyjski nasładuje zresztą tylko kochanego sąsiada, pod którego auspicjami przed 4, jeśli się nie mylimy laty, zakazano publicznej procesyi Bożego Ciała w Runowie, w dekanacie łobżenickim.

Inny też powód skłania nas do poruszenia raz jeszcze tej sprawy — a mianowicie wiadomość ciekawa, że protestanci pod rządami rosyjskim zbierają składowki na potrzeby misyjne dla zagranicy i wysyłają też rzeczywiście te składowki za granicę. Nie uważamy tego bynajmniej za żadne wykroczenie i nie pochwalamy wcale ukazów moskiewskich, ale dziwimy się, że protestanci — wyznania augsburskiego np. w Królestwie Polskiem, wysyłają się na składowki dla braci swych za granicą, kiedy nam bardzo dobrze wiadomo, że sami zebrzą za granicą i to w dość oryginalny sposób.

Przed rokiem, jeśli nie dawniej, przysłano nam z pewnego większego miasta naszej dzielnicy wiadomość z posiedzenia Rady miejskiej, której to wiadomości nie zamieściliśmy podówczas, ponieważ jak trzeba było sprawdzić, a potem jakoś było za późno, i rzecz, jak to mówią, wsiadła.

Przypomina ją nam dzisiaj rozkaz ministerstwa spraw wewnętrznych do gubernatorów rosyjskich.

Na radzie miejskiej onego miasta przedłożył magistrat petycya gminy ewangelicko-augsburskiej z miasta N. N. w Królestwie Polskiem, w której petenci proszą magistratów owego wielkopolski o wyznaczenie jakiejś znaczniejszej sumy dla braci ewangelików w owęj gminie Królestwa Polskiego i motywują tę prośbę swoją tem, że ewangelicy augsburscy w Królestwie Polskiem są zarówno przez ludność katolicką jak przez rząd carski znienawidzeni i prześladowani, — z których to powodów wyciągają dłoń bratnią do luteranów pod berłem pruskim.

Nie wiemy z pewnością, ale pewnie tak być musiało, że nie tylko magistrat w X. X. ale wszystkie większe magistraty otrzymały taką suplikę, która z resztą w X. X. nie odniosła skutku, bo prześwietni ojcowie miasta zauważyli, że jeśli nie tylko sami katolicy, ale nawet rząd gniewie owych Augsburszków, to lojalność nie pozwala ich ratować.

Jest to dziwna nieco praktyka.

U siebie zebrzą panowie Augsburscy na „braci“ za granicą.

U nas zaś, za granicą, zebrzą „dla siebie!“ Jest to co najmniej uderzające, i może tu rząd rosyjski wpadłszy na ślad tej manipulacji, postanowił jej kres położyć.

My możemy ręczyć, że fakt wyżej opowiedziany jest prawdziwy — bośmy go czasu swego sami sprawdzili.

### ODEZWA

w sprawie szerzenia wstrzemięźliwości.

Wiadomą jest powszechnie rzeczą, jakie okropne i oplakane następstwa tak na ustrój pojedynczego człowieka jako i całych społeczeństw sprowadza nieszczesny nałóg pijaństwa. Podkopuje on zdrowie fizyczne, zaciemnia umysł, osłabia energią, prowadzi często do materyalnego i moralnego upadku. Zgubne jego skutki potęgują się jeszcze bardziej przez to, że przechodzą w dziedzictwie na potomstwo, że wytworzą upadek całych rodzin i grożą wyrodzeniem całych społeczeństw.

To też we wszystkich bez wyjątku oświeconych narodach ożwały się okrzyki trwogi i nawoływania do naprawy. Potworzyły się we wszystkich krajach towarzystwa, których zadaniem jest szerzenie wstrzemięźliwości, a które wiele już dokonały dobrego.

I w naszym narodzie nałóg pijaństwa wielkie zrządził i zrządzą dotychczas spustoszenia. Przez pijaństwo i nieodłączny jego towarzyszy: zbytek, marnotrawstwo i lenistwo — pozbyliśmy się ziemi ojczyści, zatraćiliśmy zamożny niegdys przedmyśl krajowy, oddaliśmy handel w ręce obcego żywiołu; — z dawnych panów i właścicieli zesłaliśmy na wyrobników i robotników, wystugujących się obcemu kapitałowi i obcej inteligencji.

Jak nieuprzedzonemu oku nie trudno jest dostrzedz przyczyny upadku i klęsk, jakie nas spotkały, tak nie trudno uznać, że jedynym naszym zbawieniem jest gruntowna zmiana całego trybu życia. Chcąc się dźwignąć z upadku, trzeba wypowiedzieć walkę wszystkim naszym zgubnym nałogom, z których najgorszym jest niewątpliwie nadużywanie rozpalających napojów.

Na podstawie powyższego przeświadczenia zawiązało się w Kórniku r. 1887 „Towarzystwo szerzenia wstrzemięźliwości“, które działalnością swą zamierzyło objąć całą ludność polską pod panowaniem pruskim.

Założycielom Towarzystwa nie było tajemem, że chcąc rozwinąć działalność na szerszą skalę, należy przenieść siedzibę Towarzystwa do centralnego ogniska, jakim dla ludności polskiej pod panowaniem pruskim jest Poznań.

Gdy i w czasopiśmie odzywały się głosy za przeniesieniem siedziby do Poznania, zapadała odpowiednio uchwała na walnym zebraniu dnia 15 lipca 1889 r. Na następnym zebraniu dnia 28 października tegoż roku wybrano nowy zarząd, który dzisiaj — wspólnie z gronem osób zaproszonych do rady i pomocy — odzywa się do ogółu polskiego z prośbą o poparcie zadań i celów Towarzystwa.

Udajemy się tedy i odzywamy do Wielkiego Duchowieństwa, aby obok pracy w kościelnych bractwach wstrzemięźliwości zechciało popierać nasze usiłowania,

do lekarzy, aby ze względu na zgubny wpływ alkoholu na organizm ludzki zechcieli przy każdej sposobności zalecać wstrzemięźliwość jako naczelną postulat higieny ludowej,

do zarządów gmin tak miejskich jak wiejskich, aby ograniczyły liczbę szynkowni i karczem i ściśle przestrzegały przepisów policyjnych odnoszących się do tych zakładów,

do właścicieli dóbr, aby znosili w swych majątnościach karczmę, a w ich miejsce zakładali gospody ludowe z wykluczeniem napojów alkoholowych, —

do właścicieli fabryk, majstrów i przedsiębiorców robót publicznych, aby czeladź swą i robotników odwodzili od pijaństwa a trzeźwość zrobili warunkiem przyjęcia do roboty, —

odzywamy się wreszcie do wszystkich ludzi świątych a dobrej woli, aby i własnym przykładem i radą a zachętą popierali wstrzemięźliwość i starali się zreformować tryb naszych zebrzań towarzyskich, na których — jak się zdaje — bez licznych toastów być się nie można.

Upraszamy też usilnie o przesyłanie nam wszelkich danych statystycznych, odnoszących się do konsumpcyi alkoholu, o nadsyłanie wiadomości o bractwach wstrzemięźliwości, o liczbie szynkowni, o zamykaniu karczem, o nieszczęśliwych przypadkach mających źródło w pijaństwie, jako też o wszystkich usiłowaniach, mających związek z naszym zadaniem.

Za jedno z głównych zadań uważamy

— obok szerzenia odpowiednich broszur — zakładanie kawiarni i gospód ludowych, w którychby i mniej zamożni znajdować mogli tanie a zdrowe napoje i przyzwoitą rozrywkę.

Do osiągnięcia tych celów potrzebne są jednakże dość znaczne fundusze i dla tego udajemy się do wszystkich obywateli dbałych o dobro ludu, aby przystępowaniem do naszego Towarzystwa i składkami albo też nadzwyczajnymi datkami zasiliłi kasę Towarzystwa i ułatwili mu przez to osiągnięcie wytkniętego celu.

Przez zachęcanie do zapisywania się na członków naszego Towarzystwa nie mamy jednakże zamiaru krepowania odrębnej i samodzielnej organizacji czy to w Poznaniu czy na prowincyi, gdzie się znajdują odpowiednie ku temu warunki i siły. Nie chodzi nam bowiem tylko o rozkwit naszego Towarzystwa, lecz o zwycięstwo podjętej przez nas pracy; z równą więc radością witac będziemy współpracowników — bez względu na to, czy pójdą razem z nami, czy też odrębne zawiązały towarzystwo. Owszem — ile nas stać będzie na to, wszelkimi sposobami pomocy odrębne a pokrewne towarzystwa. Wynuramy jednak przekonanie, że dla dobra sprawy samą pożądaną byłoby rzeczą, aby — gdziekolwiek odrębne zawiązały się towarzystwa — zechciały donieść nam o tem i pozostawać z nami w pewnej łączności. Taka bowiem łączność i pewna centralizacja pokrewnych usiłowań wyjść może na korzyść wspólnej sprawy.

Wszelkie korespondencje upraszamy adresować do Zarządu Towarzystwa szerzenia wstrzemięźliwości na ręce p. dr. Kuzstelana, dyrektora Banku Związku Spółek Zarobkowych w Poznaniu, — składki zaś upraszamy nadsyłać na ręce skarbnika p. Fr. Andrzejewskiego w Poznaniu, przy ulicy św. Marcina Nr. 68. Poznań, w kwietniu 1890 r.

Franciszek Andrzejewski, członek Zarządu. Andrzej Antczak, gospodarz z Kraj-kowa. Kajetan Buchowski z Pomarzanek. Dr. Celichowski z Kórnika, prezes Zarządu. Franciszek Cichy, gospodarz z Szewc. Wojciech Chetnicki z Zakrzewa. Dr. Cieślicki ze Strzelna. Dr. Danielewicz ze Sierakowa. Hozakowski z Torunia. Dr. Tadeusz Jackowski z Pomarzanowic. Dr. Janatowski z Poznania. Hektor hr. Kwilecki. Jan Kryszewicz z Poznania. Dr. Kuzstelan, członek Zarządu. Ks. dr. Lewicki, proboszcz z Poznania. Wincenty Niemowski z Jedlica. Ks. Fr. Nowak z Bytnia. Wawrzyniec Nowak, gospodarz z Robakowa. Dr. Preibisz z Poznania. Roman Polczyński z Żabiczyna. Walenty Pawlak, gospodarz z Czerlejna. Dr. Rostek z Rabciborza. Ks. Br. Rybicki, proboszcz z Kórnik, wiceprezes Zarządu. Antoni Rzeszak, gospodarz z Borowa. Sikorski z W. Chełm w Prusach Zach. Ks. Szamarczewski, proboszcz z Ostrowa. Filip Skoraczewski z Bagatelki. Dr. Tetelaff, członek Zarządu. Ks. Wolniński, proboszcz i dziekan z Poznania. Dr. Wlazowski z Piszczewa. Radca zdrowia Dr. Zielewicz z Poznania, członek Zarządu. Hr. Marceł Zoltowski z Godurowa. Edmund Żabkowski, członek Zarządu.

### Książę Bismarck przeciwko kanclerzowi Capriviemu.

Książę Bismarck wytrzymał zaledwie 3 tygodnie w politycznym zaciśnię. Obecnie, jak pisze „Freis. Ztg.“ zawiązał bezpośrednie stósunki z „Hamburger Nachrichten“, a te zamieszczają ostre artykuły przeciwko następcy Bismarcka, panu Capriviemu. „Freis. Ztg.“ otrzymuje z Hamburga, z dobrego źródła wiadomość, że właściciel „Hamb. Nachr.“ dr. Hartmeyer, zaproszony był w ostatni wtorek do księcia Bismarcka we Friedrichsruh i podejmowany obiadem. Po powrocie do Hamburga miał dr. Hartmeyer długą rozmowę ze swoim naczelnym redaktorem. W środę rano zamieścili „Hamb. Nachr.“ bardzo gorzki artykuł przeciwko Capriviemu z powodu jego mowy w Izbie deputowanych. Żadne inne pismo niemieckie bez różnicy stroniłw nie ocenia w podobnie ironicznie zastrzony sposób wstępnej mowy Caprivego. Wedle „Hamb. Nachr.“ miał Caprivi rzecz przedstawić tak, jakoby książę Bismarck zmuszony był ustąpić, ponieważ stał w drodze „innym“ siłom. Dalej czytamy w „Hamb. Nachrichten“ dosłownie, co następuje:

Chodźcie będzie przedewszystkiem o to, aby się dowiedzieć, kogo należy rozumieć przez one „inne siły, które pod ks. Bismarckiem

Uczmy dzieci czytać po polsku!

nie mogły wybić się na powierzchnię" i na czem polegają „prytłumione przez niego (ks. B.) myśli i życzenia." Dopiero wtenczas będzie można wydać obiektywne i sumienne sądy o tem, czy te osoby, te myśli i życzenia są tak drogocenne dla przyszłego rozwoju Niemiec i Prus, że można było w sposób uprawniony poświęcić dla nich ks. Bismarcka. Możemy z patriotyzmu spodziewać się tylko, że przyszła decyzja w tej sprawie wypadnie na korzyść nowego rządu, gdyż inaczej mogłaby łatwiej nastąpić reakcja, nad którą tak w interesie Rzeszy, jak Prus tyko głęboko ubolewać należało. Co prawda — to byłoby nieszczęśliwym, gdybyśmy chcieli zapewnić, że pod tym względem pełni jesteśmy najlepszą otuchy. Leży to w istocie wielkich, zbawiających idei, że ucieleśniają się w wielkich ludziach, że wbrew wszelkiemu naciskowi szerzą się i dowodzą przez to swęj sily i prawa do bytu. Takich wielkich mężów, w których możnaby domyślać się reprezentantów wielkich idei i myśli, nie spostrzeżono niestety dotąd w życiu publicznym, przynajmniej my ich nie spostrzeżliśmy. Ale niechże, kiedy im cesarz utworzył drogę, wydobęda się na światło dzienne. Jesteśmy ich bardzo ciekawi i gotowiśmy owoc ich działalności powitać z najzupelniejszą obiektywnością sądu. Ze p. Caprivi wedle własnego oświadczenia obcy był dotąd sprawom politycznym i nowego swego zakresu działania nawet pozbieżnym okiem dotąd objąć nie może, temu chętnie wierzymy; czy potrzebne było oświadczać to publicznie, co do tego można będzie rozchodzić się w zdaniu. Nie będzie brak ludzi, którzy powiedzą, że i tak już sam z siebie bardzo słaby urok ludzi nowego rządu przez to bynajmniej się nie podniesie. Takie oświadczenia pochodzą niezawodnie ze szczerego serca i świadczą o poznaniu samego siebie; ze stanowiska politycznego atoli budzą one pewne wątpliwości. Będą one bowiem albo uważane za pośrednią próbę o pobliżność do możliwego, za niedostateczną znajomości politycznych rzeczy pochodzące błędy, albo tłumaczone jako poczucie słabości; tak jedno, jak drugie atoli nie przyniesie korzyści powadze rządu.

W środę wieczorem kontynuują „Hamb. Nachr." wycieczki przeciwko Capriviemu. Urząd telegraficzny — z dniem tego dziennika — spieszył się bardzo, aby polecić p. Capriviemu. Stronictwu narodowo-liberalnemu poczytują „Hamb. Nachr." to za zaszczyt, że nie odezwał się we wtorek. „Hamb. Nachr." wyrażają przytłumione przekonanie, że „narodowo-liberalne stronictwo nie może uczynić nic lepszego, jak dochować wierności polityce Bismarcka".

Pod napisem „Ferner schreibt man uns" znajdujemy nadto w „Hamb. Nachr." artykuł, w którym zauważono ironicznie, że żaden z poszczególnych ministrów wydziałowych nie skorzystał ze sposobności w Izbie deputowanych, aby przedstawił swoje plany reformatorskie, jakkolwiek p. Caprivi powiązał logicznie ustąpienie ks. Bismarcka z odepchnięciem uzasadnionych idei i życzeń, a przez to należał na poszczególnych ministrów wydziałowych nie małe zobowiązanie, aby wystąpili ze swemi odrzuconymi ideami, skoro prezes gabinetu przyznał im coram populo niezbędną samodzielność.

Już we wtorek rano zapowiedziały „Hamb. Nachr.":  
Po księciu Bismarcku spodziewać się może słusnie naród niemiecki, że jakkolwiek nie myśli wcale o frondzie, jednakże w chwili stanowiącej nie taki swęj zdania. Że to zdanie jak dawniej, tak i nadal wyierać będzie największe wrażenie na naród — o tem pewnie nikt nie wątpi.

z okolicy — pan Józef zaproponował preferansu i Jerzy nie mógł się od niego wymówić; — więc prawie zrozpaczonej odjechać musiał z matką i siostrami do domu.

VI.  
Cisza i spokój w powietrzu — na niebie zaczęły się ukazywać pierwsze gwiazdki; w Wolce, ludzie tak z dworu, jak ze wsi spieszyli do domów swoich, gdyż dzisiaj była wigilia Bożego Narodzenia i w najuboższych chatce po całonocnym poście zastawiono sutszą, jak zwykle wieczór. Więc i pp. Wszemborscy, podzieliwszy się według przyjętego zwyczają z swymi domownikami opłatkami, usiedli do wiliżnego stołu. Potraw było obficie, również wina, które tylko w nadzwyczajnych okolicznościach ukazywało się tutaj na stole; jednakże rozmowa nie szła wcale, ograniczając się zaledwie na koniecznych słówkach — nawet chłopcy świeżo ze szkół przybyli, żywił zazwyczaj tak ruchliwy i wesoly, tylko półgębkiem z sobą rozmawiali, jakby obawiając się zamącić ten nastrój ponury całego towarzystwa. Dopiero po skończonej wieczerzy, gdy nauczyciel z wiojski i pisarz corocznie na tę uroczystość zapraszani, oddalili się, odezwał się pan Sulatycki, który zamyślony spoglądał na pozostałych.

— W istocie, smutno obchodzimy ten wieczór pamiątkowy, z którym wszyscy łączymy tyle wspomnień rzewnych i radosnych od najmłodszych lat, a kto wie, czy jeszcze doczekam drugiego, — ośmieszająca gnieć.

— Mój ojciec, trudno się tu weselić, kiedy troska w sercu, — wszak wiesz, że przyzwyczajony jestem łamać się z trudnościami i lubię pracować, ale dotychczas praca moja była wynagrodzona; mógłbym się uiszczyć z opłat koniecznych

A więc Bismarck contra Caprivi. Jeżeli „Hamb. Nachrichten" pójdą na tę drogę dalej, to sprawa może się stać jeszcze bardziej zajmującą. „Hamb. Nachr." i ich protektorzy sądzą widocznie, że pan Caprivi już się dosyć narządził, i że cesarz nie może się obyć bez Bismarcka. Dla tego pragną one dochować mu wierności i popierać wszelkimi siłami jego powrót.

## Sprawy sejmowe.

Z rozpraw Izby poselskiej.

Berlin, 17 kwietnia.

(42 posiedzenie).

Marszałek Koller zagaja posiedzenie o godzinie 11<sup>1/4</sup> przy licznych współudziale posłów i publiczności.

Przy stole ministeryalnym zasiadają: pp. Caprivi, dr. Schelling, Herrfurth, Gosler, Lucius i inni.

Przy obradach szczegółowych nad etatem sprawliwosci zabiera głos dep. ks. Dasbach, uskarżając się na to, że sądy okręgowe wielokrotnie nie ogłaszają licytacji przymusowych itd. w tych pismach, które mają najwięcej abonentów. Mówca zapytuje, czy istnieje jakie urzędowe rozporządzenie, które żąda, aby ogłoszenia zamieszczać w pewnych tylko pismach.

Komisarz rządowy Eichholz odpowiada, że sądy same mogą sobie wybierać pisma i że administracja sądowa bynajmniej nie wpływa pod tym względem.

Dep. Schumacher (wolno-kons.) żąda uchwał co do wymierzania kar w tym kierunku, aby karę odłożono, jeżeli skazany znajduje się w służbie, w której przerwa przyniosłaby szkodę jego pracodawcy. Odnosi się to głównie do stonsunków wiejskich w czasie żniw.

Dep. Rickert (wolno.) popiera żądania ks. Dasbacha i zwraca w dalszym ciągu swego przemówienia uwagę na złe traktowanie więźniów karanych za przestępstwa prasowe a w szczególności na przykład z redaktorem Bölgemem w Elberfeldzie, którego skępowanego i w ubiorze więziennym prowadzono na przesłuchanie jako świadka z więzi niaw Herford do miasta.

Komisarz rządowy Starcke odpowiada, że odnośny przypadek, o którym on nie wie, nie obchodzi w każdym razie administracji sądowej, ale wydział wewnętrzny.

Dep. Rickert prosi p. ministra spraw wewnętrznych o wypowiedzenie swego zdania w tej sprawie.

Minister Herrfurth oświadcza, iż sprawa ta nie jest mu znana, że atoli zajmie się jęj zbadaniem.

Dr. Windthorst zauważa, iż prostym załatwieniem tej sprawy, nie usunie się jeszcze złego, że więzienia nie powinny być odłączane od administracji sprawliwosci. Zmiana jest tutaj potrzebna, jeżeli się nie chce kompromitować wobec zagranicy.

Dep. Rickert i Eymern (nar. lib.) dzieli to zapatrywaniem.

Po dłuższej dyskusji prawniczej o rozdzielaniu spraw w sądach okręgowych i używaniu referendaryszów do urzędowej obrony, Izba załatwia etat administracji sądowej.

Przy etacie ministerstwa spraw wewnętrznych zwraca

dep. Lückhoff (wolno-kons.) uwagę na zastraszający przyrost młodych przestępców. Mówca uważa za nieodpowiednie dopiero wtenczas oddawać zaniedbane dzieci

do domów poprawy, gdy już były sądownie karane. Wiele z nich już przedtem okazały się takimi, iż byloby potrzeba usunąć je z pod złego wpływu. Mówca przemawia za oddawaniem tych dzieci do innych rodzin; nie tak dobre wydają się mu obecne zakłady wychowawcze, gdzie zaniedbane dzieci łatwo uczą się innych jeszcze złych rzeczy między sobą nawzajem. Jakkolwiek Kościół, szkoła i mitosierdzie przywatnych osób są powołane do wkraczania w to w pierwszym rzędzie, to może i państwo wziąć udział także i ze swęj strony w zapobieganiu złemu.

Minister Herrfurth zgadza się z poprzednim mówcą w tem, że jest to sprawa, która zasługuje na największą uwagę. Państwo atoli — zdaniem p. ministra — wtenczas dopiero może wkręczyć, kiedy dziecko już zostało ukarane. Pan minister obiecuje popierać z funduszu dyspozycyjnego wedle sił te stowarzyszenia, które się zajmują opieką nad zaniedbanymi dziećmi.

Nastąpiła potem długa dyskusja nad prostytucją, w której zabierali głos dep. Stöcker, dr. Langerhans (wolno.) i minister Herrfurth.

Po ukończonej dyskusji wraca deputowany dr. Bruel (centrum) do wczorajszego twierdzenia ministra Herrfurtha, który oświadczył, iż do zniesienia funduszu welfickiego potrzebna jest osobna ustawa. Wprawdzie wymaga tego ustawa z dnia 15 lutego 1869 roku, ale tymczasem król Jerzy umarł i tem samem rozporządzenie to traci moc obowiązującą i majątek można zwrócić na podstawie prostej decyzji korony, tak jak w ogóle śmierć króla Jerzego usunęła wszelki powód do sekwestracji jego dóbr.

Minister Herrfurth obstate przy tem, że ustawa z roku 1869 zupełnie jasno żąda osobnej ustawy dla zniesienia sekwestracji.

Dr. Windthorst wyraża swe zdziwienie z tego powodu, że minister korony zadaje sobie tyle trudu w zaprzeczeniu tego jedynego prawa teje korony. Mówca na podstawie swęj własnej czynności przed październikiem 1866 r. wykazuje, że odnośny układ został zawarty jedynie między dwoma osobami: między królem pruskim i królem hanowerskim.

Dep. Tramm (nar. lib.) uważa za rzecz dobrą zniesienie sekwestracji majątku króla hanowerskiego, lecz twierdzi, iż do tego potrzebna jest ustawa.

Dr. Windthorst cieszy się z powodu materyalnej zgodności z jego dążnościami, lecz obstate i nadal przy swém formalnem zapatrywaniu.

Dep. dr. Enneccerus (nar. lib.) oświadcza, iż nie jest przeciwnym zwróceniu funduszu, lecz że nie całe jego stronictwo dzieli to zdanie. Zresztą jako profesor jurisprudenicy mówca usiłuje podtrzymać prawnicze zapatrywanie ministra.

Przy etacie administracji rolnej zabiera głos

poseł nasz, prezes Koła polskiego pan Leon Czarlinski, prosząc ministra, aby umniejszono nieco tyle pisania i biegania, na jakie są wystawieni wiejscy robotnicy, jak n. p. w sprawie świadectw co do pochodzenia bydła, niewiniunia za opuszczenie szkoły i t. p.

(Przemówienie szanownego prezesa Koła podamy jutro w dosłownem brzmieniu).

Minister bar. Lucius zapewnia czcigodnego posła, iż dla życzeń jego jest przychylnie usposobiony.

Dep. Schumacher (wolnokons.) poleca upaństwowienie szkół rolniczych.

Przyszłe posiedzenie jutro o godz. 11.

(Specyalne obrady nad etatem wyznań, oświecenia i t. d.).  
Koniec po godzinie 4.

## KORESPONDENCYE.

Wiedeń, 16 kwietnia.  
(Z rady państwa. — Rozruchy uliczne. — Ugoda niemiecko-czeska. — Mowa Caprivięgo. — Kronika).

rozprawy nad budżetem rozpoczęły się na dzisiejszem pierwszym po świętach zebraniu Izby poselskiej dwiema manifestacyami, dotyczącymi dwóch kwestyi, na teraz najciekawszych dla Wiedeńców: t. j. rozruchów na przedmieściach tutejszych i ugody niemiecko-czeskiej. Przedewszystkiem warto zaznaczyć, że pomiędzy 22 mówcami, którzy się zapisali do głosu przeciwko budżetowi, i 23, którzy przemawiać zamierzają za budżetem, nie znajduje się żaden z posłów polskich. Posłowie polscy zaznaczają więc swoje poglądy w rozprawach nad pojedynczymi pozycjami budżetu. W ogóle przemawiać będą posłowie drugorzędni, z przywódców stronictw zapisani tylko przeciwko budżetowi Plener, za budżetem Rieger.

Wymienioną demonstracją w sprawie rozruchów stanowi ostro interpelacja, wniesiona przez posłów Exnera, Suessa i towarzyszy. Interpelanci twierdzą, że za pomocą wczesnego zarządzenia odpowiednich środków można było zapobiedz tym „brutalnym i kompromitującym stolicę wykroczeniom." Policja powinna była z wszelką energią bronić własności i nietykalności spokojnych obywateli. Zapytują zatem, czy rząd nakazał śledztwo, o ile policja spełniła obowiązek swój? Czy hr. Taaffe zakomunikuje Izbie autentyczne sprawozdanie o rezultacie śledztwa? Co rząd zamierza uczynić, aby zapobiedz powtórzeniu rozruchów 8 kwietnia? Ostatnie pytanie tém więcej uzasadnione, ponieważ od tygodnia nieustannie powtarzają się, choć na mniejszą skalę, anarchiczne wykroczenia. I tak wczoraj na przedmieściu Brigittenau (północne przedmieście, gdy Ottakring stanowi zachodnio-południowe) wczoraj wieczorem zaszła krwawa bójka pomiędzy policją a motlochom, który wziął się do rabunku, oczywiście w przypuszczeniu, że główne siły policji zebrane będą w innych, odległych częściach miasta.

W związku z interpelacją znajduje się podany także dzisiaj wniosek posła Rozera, domagający się wniesienia prawa, na mocy której państwo jest zobowiązane (vermögensrechtliche Haftpflicht des Staates) wynagrodzić poniesione przez obywateli z winy niedbałości policji szkody.

Aby zestawić wszystkie ważniejsze szczegóły o rozruchach, zaznaczymy tu jeszcze, że w kopalniach hrabiów Wilczka i Salma w Morawskiej i polskiej Ostrawie wybuchł strejk 3000, względnie 1500 górników. Dziś rano wysłana tam kompania wojska musiała do tłumy przypuścić atak bagnetem, przy czem 2 górników i jeden żołnierz zostali ranni. Depesza z Luowa donosi, że tamtejsi robotnicy postanowili obchodzić „święto" 1-go maja i na grobie Lassalla złożyć wieńiec!

Wracając do zajęć parlamentarnych, względnie do mowy p. Edwarda Gregra, którą się rozpoczęły dziś rozprawy nad budżetem, możemy tylko wyrazić ubolewanie, że ta wieczna kwestya czeska znowu, choć w innęj formie, góruje nad rozprawami parlamentarnymi. Dawniej we wszystkich rozprawach nad budżetem wojowali ze sobą Czesi i Niemcy, teraz

którą znasz już dobrze, przywiązałeś się do ludu i oni wzajemnie do was?

— Otóż mój ojciec, nie mam potrzebnego kapitału, żeby przyprowadzić Wólkę do należytęj kultury; tu trzeba łaki osuszać, pola nawozić, żeby można buraki sadzić, które tyle przynoszą; zkad na to wziąć pieniądze a i robotnik beznierne drogi!

— Jeżeli wieś tak zniszczona, to dobrego kupca na nią nie znajdziesz.

— Oh — takich chętnych kapitalistów zawsze dosyć się znajdzie — napisz tu i owdzie do agentów.

Dzieci smutnie, niemal w osłupieniu spoglądały na ojca, ale żona, która dotąd milczała i tylko łzy, płynące po twarzy, świadczyły o jęj żalu głębokim, pobladła naraz i przytłumionym nieco głosem, jakby nie chcąc, żeby ją dzieci słyszały, powiedziała:

— Wojciechu, zostawiam twojemu doświadczeniu i przywiązaniu, którego tyle dałeś dowodów, jak rozporządzisz majątkiem i naszą przyszłością; ale jeden warunek nakładam przytęm — otóż, że nigdy, przynigdy /nie sprzedasz Wólki obcy!

Zacny pan Wojciech, chociaż tak ciężko zmartwiony, widząc to niezwykłe uniesienie żony, uśmiechnął się zrazu — lecz wkrótce oburzenie przemogło i z żywością odpowiedział:

— Bolesć robi cię zbyt niesprawliwą dla mnie — Helciu, inaczej — czy mogłabyś przypuścić nawet myśl podobną?

Sulatycki przypatrywał się temu zajęciu uważnie i ścisłając dłoń Wszemborskiego

— Otóż to — tak lubię — każdy prawdziwy Polak i katolik tylko tak odpowiedzieć może — i starzec zadumał się smutnie. — Czemuż tak wszyscy nie my-

woją Młodoczezi z Starymi. Pan Ed. Gregr, wygłosiwszy w ostatnich tygodniach z 20 mów na różnych zebraniach w Czechach, skarżył się, że rząd nie dopuszcza Młodoczechów do głosu! Na jednym z tych zebrań oświadczył, że gdyby się nie bał komisarza „mówiłby ogień i siarkę." Wrzekomą wstrzeźliwość, narzuconą obawą przed komisarzem, sownico sobie dziś wynagrodził w parlamencie. Ostatecznie cała jego filipika opiera się na tem, że Niemcy czeszy z ugody są zadowoleni, ergo musi ona być szkodliwą dla Czechów. Ależ wszelka ugoda, wszelki kompromis polega na tem, że obie strony są mniej więcej zadowolone. W danym razie zadowolonymi są nietylko Niemcy, lecz także Staroczezi, którzy przystali na ugode. Cała podstawa długiej mowy p. Gregra zapada się więc pod ciosami trzewnej krytyki. To też tym razem p. Gregr nie zjednał sobie oklasków w Izbie. Jeden tylko dr. Vaszaty z przykładną wytrwałością najdosadniejsze frazesy p. Gregra podkreślał wykrzyknikami: tak jest, prawda, i t. d.

Niebezpieczniejszym zresztą od namiętnęj mowy p. Gregra systemem jest wybór Spindlera przeciwko Tonnerowi. Pierwszy w okręgu młodobolessawskim otrzymał 1461 głosów, drugi 1370. Zważywszy, że ten okręg dotąd zawsze wybierał Staroczechów i porównywną zasłużonego w życiu publicznym Tonnera z ptyktem Spindlerem, wybór ten trzeba uważać jako dowód, że ruch młodoczezi potężnie się wzmacnia.

Wczorajsza mowa generała Caprivięgo, chociaż dotyczy głównie spraw wewnętrznych, w prasie tutejszej doznała bardzo przychylnego przyjęcia. Dzienniki dowodzą, że oświadczenie, iż kurs polityki niemieckiej pozostanie ten sam, co dawniej, odnosi się także niewątpliwie do polityki zagranicznej. W tej mierze niezawodnie wymiana autografów pomiędzy dwoma cesarzami i to w solenny sposób, za pośrednictwem obopólnych adjutantów generalnych, zapewne znaczy jeszcze więcej, niż mowa kanclerza niemieckiego. To też już nawet dzienniki rosyjskie pono pojęły, że spekulacje na rozpadnięcie tak niewygodnej Rosyi ligi potrójnej, znowu zawiodły. Ież to podobnych zawodów doznała prasa rosyjska od chwili śmierci Wilhelma I. Tylko niesumienni polityczni romanso-pisarze francuzcy nie przestają wymyślać co dzień nowej plotki, mającej rozsadzić równie fatalną dla Francji ligę potrójną. Jak gdyby tak doniosłe kombinacye międzynarodowe można zniweczyć wymysłami dziennikarskimi! Dziwna tylko rzecz, że rządy te śmieszne manewra literatów francuzkich biorą tak dalece na seryo, że jak dawniej z Berlina i Wiednia, tak teraz także z Rzymu wydają się tych komis-wojażerów, walczących przeciwko lidze potrójnej.

Dotychczasowy poseł serbski w Petersburgu Simicz, krewny Risticza, przeniósł się na tę samą posadę do Wiednia, a tutejszy poseł serbski Petronjewicz, do Petersburga. Zdaje się, że ta trokada pozostaje w związku z sławną wycieczką radykalnego komis-wojażera Pasicza do Petersburga. Tutaj ani żałują wyjazdu Petronjewicza, ani się lekają dyplomatycznego geniuszu Simicza.

Słab arcyksiężniczki Maryi Waleryi z arcyksięciem Franciszkiem toskańskim, odbędzie się pod koniec lipca nie w Wiedniu, lecz w małym kościółku parafialnym w Ischl. Wszyscy członkowie domu panującego na tę uroczystość zbiórą się w uroczym zdrowisku górno-austriackim.

— czemuż ich tyłu było samolubnych, lekkomyślnych, tchórzliwych i zobojętniałych.

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

NIEMCY.

\* Berlin, 17 kwietnia. Dr. Windthorst, poparty przez całe centrum, postawił w sejmie wniosek szkolny, który brzmi, jak następuje:

Izba deputowanych zechce uchwalić: Aby wezwać rząd do rychłego przedłożenia sejmowi projektu do ustawy, któraby zapewniła kościołom i ich organom w sprawie nauki religii w szkołach ludowych te atrybucje w całej rozciągłości, które tymże zapewnił dokument konstytucyjny w artykule 24 w zdaniu: „Nauka religii w szkole ludowej kierują odnośnie stowarzyszenia religijne“

i przytem uwzględniła, odpowiednio do pierwotnego znaczenia tego zapewnienia, stwierdzenie następujących praw:

1) Na urząd nauczyciela ludowego powinny być powoływane tylko osoby, przeciwko którym władze kościelne pod kościelno-religijnym względem nie miały do zarzucenia. Jeżeli się później znajdą takie wątpliwości, w takim razie nie należy już nauczyciela przypuszczać dalej do nauki religii.

2) Zamianowanie tych organów, które są uprawnione do kierowania nauką religii w szkołach ludowych, jest wyłącznie w mocy przełożonych Kościoła.

3) Organ kościelny, powołany do udzielania nauki religii, jest uprawniony do udzielania podług własnej woli sam objętej planem szkolnym nauki religii, lub do przebywania na lekcjach nauczyciela, mieszająca się do nauki i dawania nauczycielowi wskazówek, podług których tenże postępować jest zobowiązany.

4) Władze kościelne wyznaczają książki, służące do nauki religii i religijnego ćwiczenia w szkole, rozmiary i treść materiału naukowego w religii, objętego planem szkolnym i jego podział na pojedyncze klasy. Berlin, 16 kwietnia 1890 r.

Dr. Windthorst.

(Następuje 96 podpisów członków centrum).

— Deputowany Strombeck, członek centrum, postawił do trzecich obrad nad etatem wyznań, oświaty itd. wniosek, odnoszący się do państwowych dodatków do dochodów duchownych.

— Minister oświaty wydał do dyrektorów wyższych zakładów rozporządzenie, w którym, ze względu na powtarzające się coraz częściej przypadki samobójstwa między młodzieżą szkolną, wzywa władze szkolne do wyszukania środków zaradczych, celem wczesnego pokonania chorobliwego usposobienia dorastającej młodzieży. Pan minister zaleca mianowicie w obec słabszych uczniów względność i łagodność w traktowaniu i bardzo baczność na zawziętych studentów uczeniów między sobą nawzajem.

— Jak już wspominaliśmy wczoraj, przesłał cesarz Wilhelm Juliuszowi Simonowi dzieła Fryderyka W. Jest to pięknie bardzo drukowany tom in folio z napisem „Muzyczne utwory Fryderyka Wielkiego“ i zawiera 25 sonat i 4 sztuki na flet. Przytem znajduje się facsimile. Cesarz dołączył następujące pismo po francuzku:

„Szczególnie Panie! Nauczysz się już od dawna cenić Pana jako uczonego i filozoficznego pisarza, zrobiłem teraz osobistą z panem znajomość i pragnę z mej strony przychylić się do tego, abyś Pan zachował miłe wspomnienie swego pokojowego i cywilizacyjnego postępowania, które Pana zawiadło do mej stolicy. Dla tego posłałem Panu zbiór muzycznych utworów Mego pradziada Fryderyka Wielkiego.

Berlin, 31 marca 1890.

Wilhelm I. R.

— Księżna Fryderykówna Leopoldowa powiła dziś po południu córkę. Cesarzowa bawi u swej siostry w Poczdamie już od rana.

— Biskup monasterski, ksiądz Dingelstad wyjechał dziś z Monasteru do Berlina, aby się przedstawić cesarzowi i cesarzównie.

— W kołach poselskich spodziewają się w sejmie projektu, odnoszącego się do podwyższenia pensji urzędników, w początku przyszłego tygodnia.

Towarzystwa i Spółki.

Walne zebranie Banku włościańskiego.

Zwołane na dzień 17 kwietnia walne zebranie Banku włościańskiego zgabił w nieobecności prezesa rady nadzorczej, p. Mieczysława hr. Kwiecieńskiego, dyrektor Banku, dr. Buski.

Na przewodniczącego wybrany został p. Władysław Moszczyński z Niemczynka. Następnie przedłożył dyrektor Banku sprawozdanie, które we wczorajszym numerze pisma naszego ogłosiśmy.

Po dłuższej dyskusji uchwalono stósonownie do propozycji Banku 8 3/4% dywidendy.

W imieniu komisji rewizyjnej, odczytał sprawozdanie p. mecenas Cichowicz i wniósł o udzielenie pokwitowania zarządowi, do czego się walne zebranie przychyliło.

Do rady nadzorczej wybrano w miejsce występujących pp. sędziego Lewando-

wskiego, dr. Celichowskiego i księdza Szamarskiego, tych samych panów na lat cztery, w miejsce zaś zmarłego s. p. Przulskiego, wybrano na rok jeden radcę zdrowia, p. dr. Zielewicz.

Do komisji rewizyjnej wybrani zostali pp. radca zdrowia dr. Osowski, mecenas Cichowicz i Napoleon Urbanowski.

Protokół spisał radca sprawiedliwości p. Szuman.

Kronika

miejscowa, prowincjonalna i zagraniczna.

Poznań, piątek 18 kwietnia.

\* Doniesienia urzędowe. Cesarz mianował król. pruskiego radcę rejencyjnego Glogana w Bydgoszczy członkiem Izby dyscyplinarnej tamże.

\* Na budowę kościoła pod wezwaniem Najświętszego Serca Jezusowego w Jerzycach pod Poznaniem. J. Dąbrowski z Rakowni 1 m. T. Misterski z Garganowa 2 marki. M. J. z C. 2 marki.

Wszelkie, choćby najmniejsze datki, zostaną przyjęte z wdzięcznością.

\* Na dotkniętych głodem Galicyan złożyli w naszej Redakcyi: Za pośrednictwem p. Stanisława Łąckiego 400 marek, na które złożyli: p. St. Łącki z Konina 40 marek, gmina Konin 30 marek, miasto Lwówek 56,20 m., Dom i gmina Michorzewo 74 m., p. Emilia Sczaniecka z Pakosławia 150 m. Dominium i gmina pakosławska 50 marek. Ks. proboszcz Grzybowski z Murewaniej Gośliny od siebie i parafian 36 marek. Ks. proboszcz Wiśniewski z W. Strzeleza 7,50 marek. Ks. proboszcz Barcikowski od siebie i parafian Orlowskich 12 marek. Ks. proboszcz Cybichowski od siebie i parafian Cerekwickiej 60 marek. Ks. proboszcz Promiński z Wir od siebie 10, od parafian 35 marek. Ks. proboszcz Gładysz ze Starego Gostynia od siebie i parafian 20 marek.

Razem dotychczas przesłaliśmy na ręce skarbnika p. dr. Buskiego marek 8500.

\* Dla Galicyan złożyli na ręce skarbnika komitetu ratunkowego p. dr. Buskiego: Za pośrednictwem redakcyi „Kuryera Poznańskiego“ 400 marek. Za pośrednictwem redakcyi „Wielkopolanina“ 600 marek. Za pośrednictwem redakcyi „Przyjaciela Ludu“ 120 marek. E. Cynka z Szamotuł zebrane podczas gry 8,65 marek. Z powiatu Koźmińskiego: pp. Franciszek Chelkowski 100 marek, Koczorowska 30 m., hr. Mycielski 20 m., ks. Wegner, Chosłowski po 15 m., Chosłowski, N. Modliowski, Chelwicki po 10 m., Cieszyński 3 m., Cieszyńska 2 m., Giżyński 1,50 m., Donicz, Zosia, Janus, Barzyński, Sołtys po 1 marce, Stachura 75 fen., Marcisz, Pieniężny, Pelasia, Frannisa, Małgorzata, Marynka, Kromolicki po 50 fen., Michalski zebrane w Borku 42,30 marek, ks. Brandowski zebrane w parafii Borkowskiej 70 m., Matysiewicz zebrane w parafii Pogorzelskiej 19,55 m., Podlewski zebrane w Koźminie 16,35 m., ks. Zegarowicz zebrane w parafii Borzęckiej 45 m., N. Chelkowski 3 m., ks. Beisert zebrane w parafii Rozdrzewskiej 90 marek, ks. dziekan Olyński zebrane w parafii Koźmińskiej 150 marek.

Razem złożono dotąd 26,580 marek 85 fen. Z tych wysłano już do komitetu ratunkowego we Lwowie 21,000 marek i do komitetu ratunkowego w Krakowie 1500 marek; pozostaje zatem w głównej kasie 4080 m. 85 fen.

\* Teatr polski w Poznaniu. Dziś w piątek komedia Schoentana „Porwanie Sabine“.

Ceny niższe. Jutro przedostatnie przedstawienie „Podróż po Warszawie“.

W niedzielę ostatnie przedstawienie, w odziew A. Walewskiego „Hulaj dusza“. W obrazie VI wywołanie cienia królowej Barbary.

\* Neustająca wystawa sztuk pięknych w teatrze polskim otwarta jest co wtorek, czwartek i sobotę od godziny 11 zrana do 2 po południu, a w niedziele i święta od godziny 12 do 2 po południu, oraz wieczorem podczas przedstawień teatralnych.

Wstęp dla dorosłych 20 fen., dla dzieci 10 fen.

Dyrekcya Towarzystwa Sztuk Pięknych. \* Zwyczajne posiedzenie Towarzystwa „Staszyc“ odbędzie się dziś w piątek dnia 18 b. m. o godzinie 8 wieczorem w czystelnii Towarzystwa przy Podgórnjej ulicy nr. 4, I piętro. Na porządku dziennym: 1) odczyt sekretarza Towarzystwa, p. Fr. Krysiaka: „O stanowiątku Staszycy w kwestyi żydowskiej. 2) Sprawy Towarzystwa.

\* W sobotę dnia 19 b. m. o godzinie 9 wieczorem odbędzie się na sali p. B. Knolla „koleżeńka schadzka“ Towarzystwa gimnastycznego „Sokół“. Odczyt mieć będzie pan Dyonizy Królikowski. Goście mile widziani. O licznym udziale członków prosi Zarząd.

\* Roczne walne zebranie Kola Towarzystwa Rękodzielników w Poznaniu odbędzie się w niedzielę dnia 20 b. m. o godzinie 6 wieczorem w lokalu Towarzystwa u p. Knolla przy ulicy Wrocławskiej nr. 18. Porządek obrad: 1) Zagajenie. 2) Sprawozdanie zarządu z calorocznych czynności Towarzystwa: a) sekretarza, b) kasyera, c) bibliotekarza. 3) Sprawozdanie komisji rewizyjnej. 4) Sprawy bieżące Towarzystwa. 5) Sprawy zabawy latowej. 6) Wnioski członków. 7) Wybory: a) zarządu, b) chorążego i marszałków, c) komisji rewizyjnej. O licznym i punktualnym zebraniu się uprasza

Zarząd Kola Towarzystwa Rękodzielników w Poznaniu.

Józef Maciejewski, sekretarz.

A. Okert, przewodniczący.

\* Przypominamy szanownym pracodawcom, jako też robotnikom w zawodzie krawieckim, iż nasz kasyer p. W. Kosmowski w Towar-

zystwie krawców w Poznaniu, Zamkowa ulica nr. 5, pośredniczy bezpłatnie jak dotąd, tak i nadal w wskazywaniu i otrzymaniu pracy. Chęć mających wstąpić w pracę, upraszamy o rychłe zgłoszenie się.

Zarząd.

† Wczoraj liczne grono krewnych, przyjaciół i znajomych odprowadziło na miejsce wiecznego odpoczynka zwłoki s. p. Mieczysława Hozakowskiego, kandydata medycyny. Konkult zabójny prowadził ks. Olszewski, kapelan ks. Biskupa Likowskiego, w otoczeniu licznych alumnów tutejszego seminarium duchownego, z dworca przy Tamie Garbarskiej na cmentarz św. Janki. S. p. Hozakowski umarł na skutki gryzoty, na którą zapadł w czasie swego pobytu w Wyrzburgu. R. i. p.

\* Jak słychać, ma pocztą obniżyć taryfę za przesyłkę za zaliczką.

\* Dyrekcya prowincjonalnego stowarzyszenia od ognia urzędami członków, że za zgodą prowincjonalno-stanowej komisji uchwalila, uzyskawszy w roku 1889—90 nadwyżkę, po odciągnięciu stósonownie do statutów wymaganej dla uzupełnienia funduszu rezerwowego sumy wynoszącej 4/10 procent kapitału zabezpieczenia, użyć na obniżenie składek, stósonownie do § 26 regulaminu wzgl. VIII dodatku i to w ten sposób, że rozłożone za rok 1890/91 składki ognowe obniżone zostaną o 15 procent, to jest okragło o 360 tysięcy marek. Kasom i porobcom stowarzyszenia zlecono więc, aby pierwszą za półrocze kwiecień-wrzesień 1890 roku przypadającą ratę pobierali nie w całości, lecz tylko we wysokości 7/10.

\* W Żabikowie otwarta została z dniem 15 b. m. ajentura pocztowa.

\* Smigiel. Na członków wydziału powiatowego powołani zostali pp.: hr. Żółtowski z Czacza, dr. Skarżyński ze Sławia, Władysław Bielski. Zmarły był synem literata i sekretarza wychodzącej obecnie „Encyklopedii ilustrowanej“, wiadomego zaś o śmierci doszedł dopiero teraz do złozonego ojca.

\* Zabobony między Niemcami. We wsi śląskiej Giesmannsdorf, w powiecie Sprotawskim choruje od dawna żona pewnego gospodarza. Strapiiony małżonek szukał wszędzie pomocy, ale napróżno. Wtem przybyła doń mądra kobieta, donosząc, że może sprowadzić cudownego lekarza, który leczy skutecznie wszelkie najcięższe zastarzałe choroby sympaty cznemi środkami. Małżonkowie z radością wezwali znakomitego lekarza, który przybył istotnie wieczorem. Oświadczył on, że czynność, którą przedsięwzięć, może się tylko odbyć w nocy i że potrzeba na ten cel 2400 marek, ale za to żona będzie zdrowa jak ryba, a pieniądze nie zginą. Chłopisko przychyliło sobie tę kwotę, aby tylko uleczyć żonę. Zaczęło się leczenie noca. Czarodziej wyłożył pieniądze do garnka i przystawił do ognia, mrucząc różne zaklęcia. Chłopu kazał wyjść do sieni i walić miotłą. Potem zanieśli obydwa pieniądze do ogrodu i zakopali w ziemię. Czarownik przykazał srowo, aby chłop nikomu o tem, co zaszło, nie powiadał, gdyż przypłaciłby to życiem. Po kilku dniach obiecał czarodziej przybyć, odkopać pieniądze, a wtedy nastąpi uzdrowienie. Nazajutrz zaczęły ogarniać gospodarza pewne wątpliwości, zwierzył się zatem sąsiadowi, który odkopał garnek, ale oczywiście próżny. Dano znać o tem policji, która osadziła mądra kobietę w więzieniu, a za czarodziejem czyni poszukiwania. Zabobony zatem są i między niemieckim ludem mimo rzekomej wyższości oświaty mocno zakorzenione.

\* Gnieszno, 17 kwietnia. (J. R.) Na mocy uchwały sejmiku powiatowego przywrócono znów dawną instytucyę komisarzy drożnych (rozporządzenie rejencyi bydgoskiej z dnia 1 kwietnia 1871) podzielono powiat gnieszniński na 13 obwodów drożnych i zamianowano tylny komisarzy drożnych, pomiędzy nimi aż 3 Polaków. Na następujące komisaryaty drożne wybrał sejmik powiatowy następujących komisarzy:

- Na okręg Komisarza 1) Ulanowski wybrano p. Bukatzscha. 2) Zakrzewski wybrano p. W. Chelwickiego. 3) Kiszowski wybrano p. Płuczińskiego. 4) Suliński wybrano p. Hilberta. 5) Działyński wybrano p. Kretschmera. 6) Przysiecki wybrano p. Dionysius'a. 7) Dęblowski wybrano p. Petzel'a. 8) Łabiszynowski wybrano p. Bernharta. 9) Jankowski wybrano p. Schultza. 10) Zdziechowski wybrano p. Wendorfa. 11) Oborski wybrano p. Giese. 12) Mnichowski wybrano p. Kellera. 13) Chwałkowski wybrano p. Prądzińskiego.

Niezawodnie kandydaci polscy musieli się chyba usunąć, bo niepodobna nam zrozumieć dla czego na 13 komisarzy wybrano tylko 3, kiedy przynajmniej jeszcze trzech wybrać było można.

Obwód komisarski klecki podzielono na trzy obwody polabowne: 1) klecki, 2) kamieniecki, 3) kiszkowski.

\* Środa. Z nauczycieli w powiecie otrzymał 45 na rok 1890/91 dodatki do pensyi w ogólniej kwocie 19,548 m., a 41 dodatki odpowiednie do lat służby w ogólniej kwocie 10,400 m. W liczbie tej znajduje się nauczycieli z Środy 5, którzy otrzymują 3120 m. dodatków do pensyi i 3 nauczycieli, którzy otrzymują 600 m. dodatków stósonownie do lat służby.

\* Z pod Żerkowa. W nocy z 9 na 10 b. m. włamali się złodzieje do kościoła katolickiego w Kretkowie, a oderwawszy skarbonkę ofiarną wynieśli ją o paręset kroków w pole i zabrali z niej ofiary z czasu wielkonocej spowiedzi. Zresztą nie innego nie tknęli: nie wiedzieć, czy im chodziło tylko o międzaki, czy też spłoszeni zostali. Poszukiwania policyjne dotąd bez skutku.

\* Międzyrzecz. W Keszycy odkryto wielki pokład węgla brunatnych. Dotychczas obliczono 4000 morgów obszaru, zawierającym takie węgle.

\* Targi remontowe w obwodzie rejencyi bydgoskiej odbędzie się w następujących miejscowościach: 27 maja w Siennie pod Kotomierzem, 28 maja w Kruświcy, 29 maja w Inowrocławiu, 30 maja w Mogilnie, 17 czerwca w Hamrze pod Czarnkowie, 19 czerwca w Białosławiu, 20 czerwca w Grocholinie, 21 czerwca w Kocy, 13 czerwca w Żninie, 24 czerwca w Szubinie, 25 lipca w Koronowie, 26 lipca w Mroczu, 28 lipca w Wyrzysku, 29 lipca w Wągrowcu, 14 sierpnia w Gniesznie, 22 sierpnia w Pile.

\* Wrocław. Towarzystwo Handlowe Polskie we Wrocławiu ma zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność polską we Wrocławiu, że w sobotę dnia 3 maja r. b. odbędzie się drugi z rzędu wieczorek muzyczny w połączeniu z odczytem i deklamacyami; tą rzad jednak na wyraźne życzenie szerszej publiczności odbędzie się po wyczerpaniu części artystycznej zabawa z tańcami. Program dotyczący tego wieczorku, do którego czynią się już odpowiednie przygotowania, będzie niebawem ogłoszony i spodziewamy się, że ze względu na urozmaicenie wieczorku, sala św. Wincentego a Paulo zapełni się licznym udziałem Szanownej Publiczności polskiej, a tego tem więcej spodziewać się można, że wieczorek ten będzie miał czysto charakter polski, a czysty

dochód z niego przeznaczony będzie na rzecz dotkniętych głodem braci rodaków w Galicyi. Zarząd Towarzystwa Handlowego Polskiego we Wrocławiu.

\* Berlin. Towarzystwo Polsko-Katolickie w Berlinie urządziło w niedzielę 20 b. m. przy Niederwallstr. 11, o godzinie 8 wieczorem na cel dobroczynny przedstawienie amatorskie na którym odegrana będzie „Gwiazda Syberyi“, dramat w 3 aktach przez L. Starzeńskiego, po przedstawieniu zabawa z tańcami, na które szanownych rodaków przebywających w Berlinie uprzejmie zaprasza Zarząd.

\* Berlin. Towarzystwo Obywateli Polskich w Berlinie zaprasza na drugą rocznicę dnia 20 b. m. sala Ostend, Rüdersdorferstr. 45, początek o godzinie 6 1/2. Wstęp dla Panów 50 fen., dla Pań 25 fen. Msza św. na intencyę Towarzystwa w kaplicy Piusa o godzinie 10 1/2. Zarząd.

\* Warszawa. „Warsz. Dniem.“ pisze co następuje: „Pomnik na placu Saskim, wzniesiony „dla poległych w dniu 17 (29) listopada 1830 roku za wierność swemu Monarsze“, w nocy Zmarłychwstania Pańskiego st. st. uległ uszkodzeniu. Nieznani dotąd złodzieje wyłamali drzwi żelazne, prowadzące do wnętrza pomnika, w wielu miejscach pogięli grube żelazne okratowanie pomnika i w jednym miejscu całkiem okratowanie to połamali.“ — Za niewykupienie we właściwym czasie t. zw. „russkich widów“ 75 poddanych zagranicznych, mieszkających w Warszawie, zostało skazanych w drodze administracyjnej na kary pieniężne w ogólniej sumie 204 rs. 5 kop., z przeznaczeniem tych pieniędzy na powiększenie funduszu więziennego.

\* Śmierć podróżnika. W Fernando Po, na faktoryi p. Rogozińskiego, odległej o godzinę drogi od Maria-Isabella, zmarł dnia 17 lutego młody, 21 lat liczący podróżnik polski, Władysław Bielski. Zmarły był synem literata i sekretarza wychodzącej obecnie „Encyklopedii ilustrowanej“, wiadomego zaś o śmierci doszedł dopiero teraz do złozonego ojca.

\* Zabobony między Niemcami. We wsi śląskiej Giesmannsdorf, w powiecie Sprotawskim choruje od dawna żona pewnego gospodarza. Strapiiony małżonek szukał wszędzie pomocy, ale napróżno. Wtem przybyła doń mądra kobieta, donosząc, że może sprowadzić cudownego lekarza, który leczy skutecznie wszelkie najcięższe zastarzałe choroby sympaty cznemi środkami. Małżonkowie z radością wezwali znakomitego lekarza, który przybył istotnie wieczorem. Oświadczył on, że czynność, którą przedsięwzięć, może się tylko odbyć w nocy i że potrzeba na ten cel 2400 marek, ale za to żona będzie zdrowa jak ryba, a pieniądze nie zginą. Chłopisko przychyliło sobie tę kwotę, aby tylko uleczyć żonę. Zaczęło się leczenie noca. Czarodziej wyłożył pieniądze do garnka i przystawił do ognia, mrucząc różne zaklęcia. Chłopu kazał wyjść do sieni i walić miotłą. Potem zanieśli obydwa pieniądze do ogrodu i zakopali w ziemię. Czarownik przykazał srowo, aby chłop nikomu o tem, co zaszło, nie powiadał, gdyż przypłaciłby to życiem. Po kilku dniach obiecał czarodziej przybyć, odkopać pieniądze, a wtedy nastąpi uzdrowienie. Nazajutrz zaczęły ogarniać gospodarza pewne wątpliwości, zwierzył się zatem sąsiadowi, który odkopał garnek, ale oczywiście próżny. Dano znać o tem policji, która osadziła mądra kobietę w więzieniu, a za czarodziejem czyni poszukiwania. Zabobony zatem są i między niemieckim ludem mimo rzekomej wyższości oświaty mocno zakorzenione.

\* Środek na krup. Dr. Laugardiére z Tuluzy zdał raport Akademii medycznej w Paryżu o lekarstwie, jakie odkrył na krup. Jest ono bardzo prostem: należy rozpuścić łyżkę stołową kwiatu siarżanego w kubku wody. Po trzech dniach takiej kuracyi pacyenci zostali wybawieni od niechybnej śmierci i wydzwolili zupełnie. Donosi o tem „Standard“ londyński.

\* Pierwsze wywołanie na scenę. Po raz pierwszy przyszło na myśl publiczności wywołać artystkę na scenę po skończonem widowisku w Berlinie. Miało to miejsce w r. 1787 wobec aktorki panny Kneisel. Była ona tak wzruszona tą owacyą, iż czuła się w obowiązku podziękować za nią publicznie swym wielbicielom. Po przedstawieniu napisała list następujący, który ogłoszono nazajutrz w „Ephemerydach literatary i teatru“.

„Do Publiczności Berlina! Zaszczyc, jaki mi wyswiadczone w dniu 15 października, wzruszył mnie do głębi. Życia mego nie starczy dla wywdzięczenia się publiczności berlińskiej za jej dobroć, a samo wspomnienie tego miasta wzbudzać będzie w sercu mém skarby wdzięcznej miłości.

Dnia 17 października 1787 r. Henryka Kneisel, artystka opery królewskiej i narodowej.“

Zwyczaj wywoływania aktorów i śpiewaków rozpowszechnił się i obecnie owacye te nie wzruszają ich tak bardzo.

\* Kalendarz. Jutro w sobotę dnia 19go kwietnia św. Hermogenesa m. Wschód słońca o godzinie 4 minut 57. Zachód o godzinie 7 minut 2.

Ostatnie telegramy.

Opawa, 18 kwietnia. Do Morawskiej Ostrawy wezwano 2 bataliony wojska z Krakowa, gdyż górnicy dopuścili się gwałtów, zmuszając robotników do zaprzestania pracy. Przy wczorajszych rozruchach kilka osób raniono. Przywódzcy zaburzeń aresztowani.

Marsylia, 18 kwietnia. Prezydent Carnot zwiedzając Izbę handlową, wyraził w odpowiedzi na powitanie przewodniczącego, że zawsze jest życzliwie usposobiony dla Marsylii. Cieszy się, że od czasu, kiedy odbywał studia inżynier-

skie, obrót handlowy się podwoił, dla tego ma nadzieję, że miasto czeka jeszcze świetniejsza przyszłość.

Wiadomości literackie i artystyczne.

\* Ziemiańska wyszedł nr. 15 i zawiera: O mniejszej własności rentowej ze względu na projekt odnośnej ustawy w sejmie pruskim. — Sprawozdania z obrad wydziałów: Wydział techniczno-fabryczny, J. Łakowski. — Przypomnienia czynności gospodarczych na kwiecień dla leśnika, łowczego, rybaka i bartnika, Roman Grus (ciąg dalszy). — Sprawozdanie komisji wybranej do zbadania kwestyi założenia rolniczej Spółki spożywczej, Wiktor Sokolowski. — Ordynacya rozplodowa dla bydła. — Wiadomości literackie. — Wiadomości bieżące. — Wiadomości handlowe. — Kalendarzyk tygodniowy. — Jarmarki. — Sprostowanie. — Dział pytań i odpowiedzi. — Towarzystwo ku wspieraniu urzędników gospodarczych w W. Ks. Poznańskiem. — Ogłoszenia.

\* Echo muzycznego, teatralnego i artystycznego wyszedł nr. 341 i zawiera: Bolesław Syrewicz (z portretem) przez „\*“ — Bohaterowie powieściowej przez Walerye Marne IV. — Fryderyk Chopin i Georges Sand przez Aleksandra Polińskiego (ciąg dalszy). — Histryni, powieść z czasów Dyoklecjana przez Wincentego Rapackiego. — Na balkonie (Lej, voi e tu), A. G. Cagna. Fraszka sceniczna z włoskiego, tłumaczka Ada (ciąg dalszy). — Bezrobocie teatralne we Lwowie II. — Wystawa muzyczna. — Ze świata tonów. — Korespondencya z Petersburga. — Matka, powieść przez Hektora Malot'a (ciąg dalszy). — Kronika. — Repertuary. — Adresy. — Feljton: Jak się ożenił, humoreska przez Leona de Tinseau.

Dodatek nutowy: 1) A. Godard, improwizacya, op. 58, nr. 15, na fortepian. 2) Stanisław Brykner, serenada na fortepian. 3) K. Saint-Saëns, aria barytonowa z nowej opery „Ascanio“.

Przybyli do Poznania.

Poznań, 17 kwietnia.

LUZIŃSKIEGO HOTEL FRANCUZKI. Książę Czartoryski z Sielca, Taczanowski z Szyplowa, Kolski z Wojnowa, Pieniżek z Królestwa Polskiego, Szalkowski ze Smogulca, pani Różycka z córka z Królestwa Polskiego, pani Janicka z Pyzdr, Prządka ze Strzałkowa, Luczkiewicz ze Słupcy, Moczyński z Ostrowa.

KAMIENSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI. Amrogowicz z żoną z Rzeszyna, Biesielewski z Królestwa Polskiego, hr. Czarniecki z Przybystawia, Smiśniewicz z Niechanowa, Wolf z Wrocławia, Meyer z Ostrowa, Koliba z Anabergu.

(Nadesłano).

Dla głuchych. — Osoba, która za pomocą prostego środka wyleczona została z 23-letniej głuchoty i szumu w uszach, jest gotowa do przesłania bezpłatnie opisu leczenia w niem. języku, każdemu co się o to zgłosi. Adres J. H. Nicholson Wien X Kollingasse 4. (1193)

Czarne i kolorowe materye jedwabne wprost z fabryki von Elten & Keussen, Crefeld, a więc z pierwszych rękł sprowadzić można w dowolnej ilości. Należy zażądać próbek, oznaczając bliżej jakiego rodzaju być mają.

Telegram giełdowy

Berlin, 18 kwietnia 1890. (Kursa końcowa.)

Table with exchange rates for various goods and currencies. Columns include 'Kurs z dnia' and values for items like Pazenion stale, żyto stałe, olej rzep. stałe, okowita spok., owies, wyp. żyta wsp., wyp. okowity kw. eksportowa, wyp. okowity spożywcza, konsol. 4%, konsol. 3 1/2%, konsol. 3%, pemańskie 3 1/2% listy zastawne, pomańskie listy rentowe, austriackie banknoty, austriacka renta srebrna, rosyjskie banknoty, rosyjskie listy zastawne, polskie 5% listy zastawne, polskie likwidacyjne listy zast., węgierska 4% renta złota, węgierska 5% renta papier., austriackie kredytowe akcy, austriackie francuskie koleje, Lombardy, usposobienie słabe.

Szozeoln. 18 kwietnia 1890. (Kursa końc.)

Table with exchange rates for various goods and currencies. Columns include 'Kurs z dnia' and values for items like Pazenion niez., żyto niez., olej rzep. spok., okowita spok., w miejscu spożywcza, w miejscu eksportowa, w miejscu na kwiecień-maj eksp., w miejscu na wrzesień-paź. eksp., Petroleum w miejscu.

